

Św. Jan Chryzostom, *O Dawidzie i Saulu. Homilia druga* (CPG 4412: *De Davide et Saule. Homilia secunda*)

1. Wstęp

Poniższą pracę w zasadniczej mierze stanowi pierwsze tłumaczenie na język polski drugiej homilii Jana Chryzostoma o historii o Dawidzie i Saulu¹. Tekst przekładu został opatrzony przypisami i komentarzami, które pomagają dokładniej poznać jej treść. Sama homilia poprzedzona jest pogładowym życiorysem kaznodziei z Antiochii, opisem kwestii datacji omawianego tu utworu oraz streszczeniem tegoż dzieła.

2. Życie Jana Chryzostoma – informacje ogólne

Jan urodził się około 349 roku w Antiochii nad Orontesem². O początkach jego życia wiemy raczej niewiele. Najprawdopodobniej we wczesnym dzieciństwie stracił ojca, który był wysoko postawionym wojskowym. Po tym wydarzeniu wychowaniem syna zajęła się matka Antuza. Wysoki status materialny rodziny pozwalał na to, aby młody Jan odebrał gruntowne wykształcenie od Libaniasza, sławnego w ówczesnym czasie retora. Uczeń w oczach nauczyciela miał potencjał, ponoć widział on w nim swojego na-

¹ Podstawą niniejszego tłumaczenia jest praca licencjacka autora obroniona 29 czerwca 2020 roku na Wydziale Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w ramach kierunku filologia klasyczna: Piotr Wilk, *Jana Chryzostoma druga homilia do historii o Dawidzie i Saulu – wstęp, przekład, komentarz*, Lublin 2020. Promotorem pracy była dr hab. Ewa Osek, prof. KUL, recenzentem zaś – dr hab. Krzysztof Narecki, prof. KUL. Obu tym osobom serdecznie dziękuję za okazaną pomoc i merytoryczne uwagi.

² Wyczerpująco o życiu i twórczości Jana Chryzostoma pisze: J.N.D. Kelly, *Złote usta. Jan Chryzostom – Asceta, kaznodzieja, biskup*, tł. K. Krakowczyk, Bydgoszcz 2001.

stępcę. Sozomen podaje anegdotę, że na pytanie, kto powinien przejąć po Libaniaszu katedrę retoryki, ten miał powiedzieć „Jan, o ile go jeszcze nie zagarnęli chrześcijanie”³.

Po zakończeniu czasu nauki Jan nie obrał kariery retorskiej, urzędniczej ani filozoficznej. Przyjąwszy chrzest w wieku dwudziestu lat, dołączył do grona biskupa Melecjusza, przez którego został mianowany lektorem w 371 roku. W tym też czasie, między 367 a 372 rokiem, Jan uczęszczał do tzw. Asceterium, swoistego seminarium duchownego działającego wówczas w Antiochii, gdzie pod okiem Diodora z Tarsu uczył się egzegezy Pisma Świętego w duchu historyczno-literackim⁴. Po tym okresie zdecydował się opuścić rodzinne miasto i udał się w pobliskie góry Silpios. W tym miejscu spędził najpierw cztery lata (372-376) we wspólnocie na wespół cenobitycznej, potem usunął się do jaskini, gdzie w zupełnym odosobnieniu prowadził życie eremity pod okiem pewnego starca⁵. Okres dwóch lat, gdy praktykował niezwykle surową ascezę połączoną z modlitwą i studium nad Biblią, nadwątlił jego zdrowie i zakończył się powrotem do Antiochii.

Jan ponownie dołączył do Melecjusza, który wyświęcił go na diakona w 381 roku. Do 386 roku, kiedy został kapłanem, zajmował się pomocą charytatywną oraz gospodarowaniem majątkiem lokalnej wspólnoty chrześcijan. W tym też czasie ułożył kilka pism, np. *Adversus Iudaeos et Gentiles demonstratio quod Christus sit deus* (PG 48, 813-38), *De compunctione* (PG 47, 393-432) i *De virginitate* (PG 48, 533-96). 386 rok, czyli czas przyjęcia święceń kapłańskich, rozpoczyna okres kaznodziejskiej kariery Jana. Poważną próbą jego umiejętności krasomówczych był 387 rok. Wtedy to z powodu nałożenia nowej daniny przez cesarza Teodozjusza doszło do rozruchów w jego rodzinnym mieście. W obliczu buntów społeczeństwa antiocheńskiego a następnie groźby przyszłych represji ze strony władcy Jan wygłosił serię dwudziestu jeden mów zwanych *Mowami o posągach*⁶. Najprawdopodobniej w tym też czasie wygłosił cykl homilii o Dawidzie i Saulu. Po tychże wydarzeniach, które zakończyły się szczęśliwie dla Antiocheńczyków, dla Jana nastął czas dziesię-

³ Kelly, *Złote usta. Jan Chryzostom*, s. 20.

⁴ Szerzej na temat egzegezy antiocheńskiej, szczególnie Diodora, zob. M. Simonetti, *Między dosłownością a alegorią*, tł. T. Skibiński, Kraków 2000, s. 157-169.

⁵ Zob. M. Starowieyski, *Jan Chryzostom i monastycyzm w okresie młodości*, WST 30 specjalny (2017) s. 222-246; P. Szczur, *Antiochia Syryjska jako ośrodek ascezy i monastycyzmu w drugiej połowie IV w.*, VoxP 70 (2018) s. 45-69.

⁶ Iohannes Chrysostomus, *Ad populum Antiochenum homiliae 1-21 (De statuis)*, PG 49, 15-222, CPG 4330, tł. J. Iluk, Św. Jan Chryzostom, *Mowy do Antiocheńczyków o posągach*, Gdańsk 2017.

ciu lat spokojnej pracy. Był to okres niezwykle intensywnej działalności kaznodziejskiej, czego owocem w znacznej mierze jest obecnie kilkanaście tomów w serii Migna'e⁷, która przyniosła Janowi tytuł Złotoustego (Chryzostoma).

Kolejny etap życia Jana rozpoczął się w 397 roku, kiedy został mianowany patriarchą Konstantynopola. Miasto to w 331 roku stało się stolicą wschodniego Cesarstwa Rzymskiego. Dlatego życie Chryzostoma toczyło się między życiem duchownego a osoby publicznej. W czasie swej posługi kontynuował działalność kaznodziejską, starał się również o poprawę obyczajów chrześcijańskich zarówno wśród kleru, jak i osób świeckich. Podejmował wówczas działalność charytatywną, budując szpitale, oraz administracyjną, doglądając spraw struktur kościelnych. Ta gorliwa aktywność, czasem może zbyt gwałtowna, przysporzyła mu zarówno przyjaciół, jak i wrogów. Do tych ostatnich należała cesarzowa Eudoksja oraz Teofil, patriarcha Aleksandrii. Ich działalność doprowadziła do zwołania w 403 roku synodu pod Dębem, w czasie którego oskarżono Złotoustego, zdjęto z urzędu patriarchy Drugiego Rzymu oraz skazano na banicję. Opór ludu sympatyzującego z Janem zablokował decyzję o banicji. Niemniej spór trwał nadal i rozkwitł on na nowo w roku kolejnym (404), w wyniku czego doszło do wypędzenia Jana do Kukusos w Armenii. Mimo oddalenia wciąż wywierał wpływ słowem pisanim, co skłoniło jego przeciwników do wysłania go w jeszcze dalsze ostępy, mianowicie do Pityus, dzisiejsza Picunda w Gruzji. Jan nie dotarł jednak do kolejnego miejsca zesłania. Zmarł w drodze w 407 roku.

Twórczość Złotoustego była niezwykle obfita. Przyjmuje się podział jego dzieł na (1) homilie, które można podzielić na egzegetyczne oraz dogmatyczno-polemiczne, (2) mowy, zarówno moralne, na święta, pochwalne, jak i okolicznościowe, (3) traktaty oraz (4) listy⁸. Z natury rzeczy omawiana w tej pracy homilia przynależy do pierwszej grupy.

3. Datacja *De Davide et Saule*

Ustalenie precyzyjnej daty ogłoszenia homilii o Dawidzie i Saulu przez Jana Chryzostoma jest zadaniem trudnym, ale możliwym przynajmniej w pewnym przybliżeniu⁹. Tradycyjnie za *Patrologia Graeca* przy-

⁷ J.-P. Migne, *Patrologia Graeca*, t. 47-64, Paris 1863.

⁸ F. Drączkowski, *Patrologia*, Pelplin 1998, s. 280.

⁹ Na temat chronologii dzieł Chryzostoma, zob. W. Mayer, *The Homilies of St. John Chrysostom: Provenance. Reshaping the Foundations*, Orientalia Christiana Analecta 273, Roma 2005.

muje się, że owa seria kazań została wygłoszona w 387 roku. Było to więc niedługo po przyjęciu święceń kapłańskich przez Jana Chryzostoma. W twórczości Złotoustego rok ten kojarzy się przede wszystkim z serią *Mów o posągach*, z nimi i z ich chronologią splata się również datacja *De Davide et Saule*¹⁰. *De statuis* zostały wygłoszone po tym, jak mieszkańcy Antiochii w reakcji na nowy podatek wywołali rozruchy, podczas których powywracano posągi przedstawiające członków cesarskiej rodziny, co było postrzegane jako *crimen laesae maiestatis*. W związku z tym nad mieszkańcami zawisła groźba surowych kar. W tym kontekście Jan wygłosił do Antiocheńczyków 21 mów. Zostały one ułożone w okresie Wielkiego Postu 387 roku.

Andrius Valevicius¹¹ proponuje poszerzyć zbiór 21 nauk związanych z rebelią o kolejne trzy mowy. Wśród dodatkowych homilii znajduje się *De decem millium talentorum debitore* (PG 51, 17-30). Najprawdopodobniej do niej lub do krótkiej wzmianki o nielitościwym słudze w XX homilii o posągach Jan Chryzostom nawiązuje w pierwszej homilii o Dawidzie i Saulu¹². Z tego też powodu Robert Charles Hill przypuszcza, że *De Davide et Saule* zostały wygłoszone również w okresie Wielkiego Postu 387 roku, a dokładnie w okresie Wielkiego Tygodnia. Dodatkowo Hill nadaje tymże homiliom sens polityczny – naśladowcą miłosiernego Dawida miałby być cesarz Teodozjusz, który ulitował się nad miastem, z zawistnym i niewdzięcznym Saulem natomiast R.C. Hill zestawia Antiocheńczyków¹³. Koncepcja ta więc zakłada wygłoszenie serii o Dawidzie i Saulu pod koniec Wielkiego Postu, a właściwie tuż przed Wielkanocą 387 roku.

Powyższa koncepcja nastrocza jednak nieco trudności. Po pierwsze, niektórzy badacze, jak np. S. Longosz, nie uznają za zasadne łączenie homilii na temat nielitościwego sługi (*De decem*) z mowami o posągach¹⁴. Po drugie, Hill uznaje, że być może kaznodzieja nawiązywał do XX mowy

¹⁰ O antiocheńskiej rewolcie z 387 roku, zob. P. Szczur, *Rewolta podatkowa w Antiochii (387) w świetle przekazów Jana Chryzostoma i Libianiusza. Retoryka i fakty historyczne*, „Roczniki Historii Kościoła” 61 (2009) s. 49-75.

¹¹ A. Valevicius, *Les 24 homelies De statuis de Jean Chrysostome*, „Revue des Etudes Augustiniennes” 46 (2000) s. 83-91.

¹² John Chrysostom, *Old Testament Homilies*, t. 1: *Homilies on Hannah, David and Saul*, tł. R.C. Hill, Brookline 2003, s. 135, uwaga 3.

¹³ John Chrysostom, *Old Testament Homilies*, s. 5-7.

¹⁴ S. Longosz, *Recenzja: Św. Jan Chryzostom, Mowy do Antiocheńczyków o posągach, przekład i komentarz Jan Iluk, Gdańsk 2017, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, ss. XXVI + 282, VoxP 70 (2018) s. 725.*

o posągach, ale wzmianka w tejże homilii o przypowieści z Mt 18,23-35 jest raczej marginalna, co trudno uzgodnić z wypowiedzią z pierwszej homilii o Dawidzie i Saulu, która sugeruje szersze wyjaśnienie, a nie kilka słów odwołania¹⁵.

Argumentem przeciwko hipotezie australijskiego naukowca jest też fakt, że w trzeciej homilii kaznodzieja dużo miejsca poświęca na potępienie uczestnictwa w widowiskach i przedstawieniach teatralnych, które w okresie, gdy były wygłaszane mowy o posągach, miały być zawieszane¹⁶. Stąd też Francesca Prometea Barone, autorka krytycznego wydania *De Davide et Saule*, we wstępie do przekładu włoskiego nie zgadza się z wielkopostnym terminem wygłoszenia kazań, a skłania się bardziej ku tradycyjnej dacie B. de Montfaucon¹⁷. Wspomniany uczony z przełomu XVII i XVIII wieku łączy serie o Dawidzie z cyklem kazań o Annie i z homilią o nielitościwym dłużniku, którą umieszcza pod koniec okresu wielkanocnego. Dlatego też jako możliwy termin wygłoszenia homilii *De Davide et Saule* podają czas przed uroczystością wniebowstąpienia Pańskiego¹⁸. Podsumowując, jako czas wygłoszenia homilii o Dawidzie i Saulu można wskazać na dwa terminy: okres Wielkiego Postu lub czas przed świętem wniebowstąpienia.

¹⁵ W pierwszej homilii o Dawidzie i Saulu czytamy: „Πρώην μὲν οὖν ὑμῖν τὴν παραβολὴν ἀναγνόντες τῶν ἑκατῶν δηναρίων, καὶ τῶν μυρίων ταλάντων, ἐδείκνυεν ὅσον ἦν κακὸν τὸ μνησικακεῖν” („ostatnio więc, przeczytawszy przypowieść o stu denarach i dziesięciu tysiącach talentów, wyjaśnialiśmy wam, jak wielkim złem jest rozpamiętywanie krzywd” – tł. Ł. Libowski). W homilii XX *De stautis* natomiast znajdujemy „Ὅσον δὲ ἑκατῶν δηναρίων καὶ μυρίων ταλάντων τὸ μέσον, τοσοῦτον ἐκείνων καὶ τούτων τῶν ὀφειλημάτων” („Jednak podobnie, jak wielka jest nierówność pomiędzy stu denarami i dziesięcioma tysiącami talentów, tak wielka jest także różnica pomiędzy tymi (wybaczeniami)” – tł. J. Iluk).

¹⁶ W. Mayer, *Barone (F. P.) (ed.) „Iohannis Chrysostomi De Davide et Saule homiliae tres”*. („Corpus Christianorum Series Graeca” 70.) Pp. lxxii + 83. Turnhout: Brepols, 2008. Cased, €85. ISBN: 978-2-503-527, „The Classical Review. New Series” 60/2 (2010) s. 612-613; J. Maxwell, *Francesca Prometea Barone (ed.), Iohannis Chrysostomi De Davide et Saule homiliae tres. Corpus christianorum. Series Graeca; 70. Turnhout: Brepols, 2008, pp. Lxxxi + 77, ISBN 9782503527970.*, „ExClass” 14 (2010) s. 417-418.

¹⁷ Giovanni Crisostomo, *Omellie su Davide et Saul*, tł. F.P. Barone, Roma 2008, s. 17-20 z przypisami.

¹⁸ Zob. B. de Montfaucon, *Monitum ad tres homilias de Davide et Saule*, PG 54, 675; B. de Montfaucon, *Ad sermones quinque in Annam monitum*, PG 54, 631-632; Iohannes Chrysostomus, *De decem milium talentorum debitore*, PG 51, 17-30, CPG 4368.

4. Treść drugiej homilii o Dawidzie i Saulu

Homilia w wydaniu krytycznym Barone składa się z pięciu części. Ten podział został przyjęty zarówno w tym omówieniu, jak i w przekładzie. Utwór jest drugą z trzech homilii Jana Chryzostoma o Dawidzie i Saulu. Cała seria opowiada o napiętych relacjach pomiędzy wspomnianymi bohaterami. Centralny temat stanowi spotkanie dwóch postaci w jaskini Engaddi, o czym można przeczytać w Pierwszej Księdze Królów 24 (LXX), niemniej Złotousty wspomina też wydarzenia poprzedzające zajście w pieczarze, jak i późniejsze zdarzenia.

Homilia rozpoczyna się swoistym wprowadzeniem, które wyznacza główne tematy rozważania, jakie zostaną ukazane na podstawie historii Dawida i Saula. Zasadniczą tezą jest ogólne stwierdzenie, że zarówno praktykowanie cnotliwego życia, jak i wyrażanie pod jego adresem pochwał przynosi korzyść człowiekowi. Potem następuje właściwa homilia. Już pierwsze zdanie wskazuje, że homilia ta jest częścią większej całości. Jan Chryzostom nawiązuje do wygłoszonej wcześniej nauki o tychże samych bohaterach. Przypomina dylemat Dawida: czy zabić, czy oszczędzić Saula oraz zwycięstwo, jakie odniósł główny bohater nad własnymi uczuciami. Niemniej początek homilii jest nie tylko przypomnieniem postaci pasterza z Betlejem, lecz stanowi rozbudowane *captatio benevolentiae* względem słuchaczy. Chryzostom przytacza zasadę, że nie tylko praktykujący, ale i chwálący cnotę uzyskują korzyść i w miejsce tychże chwálących wprowadza swych słuchaczy.

Kolejna część homilii, pomimo komentarza Jana, że chce kontynuować omawianie historii – wciąż w jakimś stopniu jest nawiązaniem do pierwszej homilii o Dawidzie i Saulu. Jak w tamtej nauce Złotousty skupiał się przede wszystkim na osobistym wysiłku Betlejemity w opanowaniu chęci zabicia nieprzyjaciela, tak w tej przypomniawszy wcześniejsze fakty, poszerza zasługę syna Jessego o powstrzymanie swoich żołnierzy przed zamordowaniem monarchy. Jan z wielką przenikliwością ludzkiej psychiki opisuje napięcie pomiędzy dowódcą a podwładnymi. W ten sposób została ukazana współpraca pomiędzy Wszchemogącym a synem Jessego, którą Jan porównuje do relacji pomiędzy kapłanem a Bogiem. Dawid jakby jako biskup poucza swych kompanów, po czym jako kapłan składa ofiarę nie tyle ze zwierząt, lecz z własnego gniewu poprzez samozaparcie. Jako że ta ofiara jest wewnętrzna, kaznodzieja określa Dawida jako ołtarz, ofiarę i kapłana.

Rozdział drugi przynosi dalszy rozwój zdarzeń. Saul wychodzi z jaskini Engaddi, a Dawid postępuje za nim. Jest to jakby moment zakończenia

walki, co skłania Jana do zestawienia dwóch potyczek. Pierwszą jest pojedynek Dawida z Goliatem, drugą zaś – wewnętrzny bój Dawida z chęcią zemsty. Złotousty poprzez szereg analogii wskazuje na wyższość tej ostatniej. Zestaw paraleli autor kończy ogólnym wnioskiem, który można wyrazić polskim przysłowiem, że gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta. Tutaj konkretnie – diabeł.

Jan, chcąc jeszcze mocniej podkreślić wielką wartość duchowego zwycięstwa Dawida, porównuje je kolejno z obrazem zwycięzcy zapasów na igrzyskach, z postaciami biblijnymi: Szadrakiem, Measzakiem i Abed Nego, a także z Danielem. W każdym z tych zestawień Betlejemita wykazuje się większym hartem ducha niż sportowcy czy bohaterowie starotestamentalni.

Rozdział trzeci rozpoczyna się nawiązaniem do idei współpracy pomiędzy Bogiem a Dawidem. O ile to, że Saul wpadł w ręce swego sługi było zrządzeniem Bożym, o tyle okazanie litości zaciętrzewionemu monarsze było w pełni wolną decyzją Betlejemity. Ta nietypowa decyzja syna Jessego jest też okazją dla kaznodziei, aby ponownie wskazać na relację Dawid-żołnierz. Później następuje zwrot do słuchaczy, aby wpatrując się w postawę Dawida, wprowadzili ją w swoje życie. Kaznodzieja pokazuje, że o wiele więcej korzyści wypływa z postawy miłosierdzia niż z chęci odwetu.

W dalszej kolejności autor wprowadza dialog pomiędzy głównymi bohaterami, którzy dopiero co wyszli z jaskini. Złotousty uwypukla pokorę Dawida, który nie miał oporów, by upaść przed królem na twarz. Wyjaśniając sens samej rozmowy pomiędzy dwoma przeciwnikami, Jan konsekwentnie podkreśla dobroć Dawida i jego pragnienie doprowadzenia Saula na drogę poprawy. Kaznodzieja wskazuje, że Dawid daje Saulowi możliwość przerzucenia odpowiedzialności za swe postępowanie na osoby postronne, podobnie jak czynią rodzice dający podobną szansę dzieciom, które mogą wskazać na inspiratorów własnych złych czynów swoich rówieśników. Kaznodzieja przytacza tu cytat z Ga 5,10.

Następnym dowodem niewinności Dawida, jaki jest przytaczany, jest powołanie się nie tyle na słowa, co na same wydarzenia: zajście w jaskini, możliwość łatwego zabicia Saula, wskazanie, że mimo wszystko do niczego takiego nie doszło. W tym momencie Dawid wzywa swego przeciwnika równocześnie na świadka, jak i na sędziego sprawy.

W ten sposób rozpoczyna się rozdział czwarty. Jan Chryzostom buduje wielkie napięcie wokół całego procesu. W sytuacji, gdy rzetelnym świadkiem nie mógł być ani Saul, ani żołnierz syna Jessego, ten ostatni wyciąga fragment płaszcza monarchy, niezbity dowód tego, jak blisko Saula znalazł się Dawid, a mimo wszystko ocalił swego nieprzyjaciela.

Kolejną zaletą Betejemity według antiocheńczyka jest ograniczenie obrony swej osoby wobec Saula do zdarzeń, które zaszły w pieczarze. Jan podkreśla, że syn Jessego mógł wykazać wiele przykładów swej dobroci wobec monarchy, ale tego nie uczynił. Niemniej kaznodzieja wymienił heroiczne czyny Dawida, które nie pozwalały mieć cienia wątpliwości co do życzliwego podejścia sługi względem pana. Rozdział czwarty kończy się wezwaniem Boga na sędziego konfliktu Dawid–Saul.

Ostatni rozdział pokazuje wielkie pragnie Dawida, aby przeciwnik zawrócił z drogi zła, choćby pod wpływem strachu przed sądem Bożym. Innym wymienionym źródłem podziwu dla bohatera winno być jego zachowanie po usłyszeniu wieści o śmierci Saula i jego syna, Jonatana. Dawid nie żywił urazy do swego prześladowcy, ale usłyszawszy tragiczną wieść o jego śmierci, posypał głowę popiołem oraz oddał się lamentom i żałobie.

Homilia kończy się rekapitulacją głównego wątku: Dawid, który okazał miłosierdzie względem Saula, odniósł wielkie zwycięstwo i cieszył się chwałą zarówno za swego życia, jak i wiele lat później. W podsumowaniu znajduje się wezwanie do słuchaczy o wprowadzenie w życie ideałów przedstawionych w homilii. Ostatnie jej zdanie stanowi doksologia chwala Trójcę Świętą.

5. Wydania tekstu

Iohannes Chrysostomus, *De Davide et Saule homiliae tres*, PG 54, 675-708.

Iohannis Chrysostomi De Davide et Saule homiliae tres, ed. F.P. Barone, Corpus Christianorum. Series Graeca 70, Turnhout 2008.

6. Nowożytny przekład tekstu

Język angielski

Hill R.Ch., *St. John Chrysostom. Homilies on Hannah, David and Saul*, *St. John Chrysostom*, Old Testament Homilies 1, Brookline 2003.

Język włoski

Barone F.P., *Giovanni Crisostomo. Omelie su Davide e Saul*, Collana di Testi Patristici 200, Roma 2008.

7. Przekład

Jana Chryzostoma druga homilia do historii o Dawidzie i Saulu

[O tym, że wielkim dobrem jest nie tylko naśladowanie cnoty, lecz także zachwalanie jej oraz o tym, że Dawid okazawszy miłosierdzie Saulowi, odniósł większe zwycięstwo, niż gdy zabił Goliata, a także że Dawid tak postępując, bardziej pomógł sobie niż Saulowi i w ten sposób wzmocnił własną obronę przed nim.]

1. Ostatnio chwaliliście Dawida za cierpliwe znoszenie krzywd. Ja zaś podziwiałem waszą życzliwość i miłość do niego. Albowiem oprócz praktykowania i naśladowania cnoty również chwalenie i podziwianie praktykujących ją przynosi nam niemałą korzyść. Bo przecież nie tylko zatwardiałe czynienie zła, lecz także pochwalanie tych, którzy źle żyją, przynosi nam niechybną karę i to nawet – powiem coś, co może was zaskoczyć – cięższą od tej, którą ponoszą sami złoczyńcy. Wskazuje na to Paweł, kiedy wylicza wszelkie rodzaje niegodziwości i oskarża wszystkich depczących prawa Boże, i atakuje ich, mówiąc w ten sposób: „Oni to, mimo że znają wyrok Boży, iż ci, którzy się takich czynów dopuszczają, winni są śmierci, nie tylko je popełniają, ale nadto chwają tych, którzy to czynią”¹⁹. Tak Apostoł ukazuje ten drugi sposób postępowania jako gorszy od pierwszego. Albowiem pochwalanie postępowania grzeszników o wiele bardziej zasługuje na naganę niż samo grzeszenie – i bardzo słusznie. Taka postawa – chwalenie postępowania grzeszników – jest charakterystyczna dla ludzi

¹⁹ Rz 1,32. W przypadku NT posługuję się: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań 1999, fragmenty ze ST natomiast przytaczam za: R. Popowski, *Septuaginta, czyli Biblia Starego Testamentu wraz z księgami deuterokanonicznymi i apokryfami*, Warszawa 2013. W niektórych przypadkach ST dla lepszego zharmozowania z tekstem i myślą Chryzostoma dokonałem własnego tłumaczenia, co zaznaczam w przekładzie. Warto też zaznaczyć, że Złotousty w przypadku ST korzystał z Septuaginty w wersji syryjskiej, to jest Septuaginty zrecenzowanej w oparciu o oryginał hebrajski oraz dostępne mu tłumaczenia Lucjana z Antiochii. Zob. na ten temat wydanie krytyczne: *Iohannis Chrysostomi De Davide et Saule homiliae tres*, ed. F.P. Barone, Corpus Christianorum. Series Graeca 70, Turnhout 2008, s. XI. Wymienia się cztery zasadnicze wersje Septuaginty: egipską, palestyńską, konstantynopolitańską i lucjańską. O Septuagincie lucjańskiej, zob. B.M. Metzger, *Lucian and the Lucianic Recension of the Greek Bible*, „New Testament Studies” 8/3 (1962) s. 189-203. Stąd też mogą wynikać pewne różnice pomiędzy cytatami, jakie przytacza Jan Chryzostom, a tekstem, z którego tłumaczył R. Popowski.

zepsutych i toczonych nieuleczalną chorobą. Dlatego że ten, kto popełnia grzech, ale rozumie swój błąd, będzie mógł poprawić się po pewnym czasie. Z kolei człowiek, który pochwała niegodziwość, rezygnuje z kuracji, jaką przynosi nawrócenie²⁰. Zatem słusznie Paweł stwierdził, że chwalenie grzechu jest gorsze od samego grzeszenia. Podobnie jak nie tylko ludzie występni, ale też postronni chwalcący ich występki podlegają takiej samej, a nawet cięższej karze, tak samo chwalcący i podziwiający dobrych ludzi są współuczestnikami nagród dla nich przygotowanych. To można też zobaczyć na podstawie Pisma. Bóg mówił do Abrahama: „Dobrze życzącym tobie ja będę dobrze życzył, a przeklinających ciebie będę przeklinał”²¹. Taki współdziałanie można również zaobserwować na igrzyskach olimpijskich²². Nie tylko bowiem udekorowany wieńcem atleta, wytrwale znoszący trud i wysiłek, lecz także widz podziwiający zwycięzcę ma niemały udział w jego radości i chwale. Dlatego uznaję za szczęśliwego nie tylko Dawida, wyznawcę szlachetnej filozofii²³, lecz także was ze względu na waszą wobec niego życzliwość. Ów Dawid, jakby zmagając się w zapasach, zwyciężył i został udekorowany wieńcem. I wy odeszliście z niemałą częścią nagrody, dlatego że pochwaliliście jego zwycięstwo.

Opowiedzmy zatem dalszą część tej historii, abyśmy odnieśli z niej większą korzyść i mieli większą radość. Autor biblijny, opowiedziawszy o tym, jak Dawid odwiódł swoich ludzi od zabójstwa, podsumował to słowami: „przekonał Dawid swoich ludzi i powstrzymał ich, bo już się przygotowali, aby zabić Saula”²⁴, chcąc pokazać zarówno ich żądzę mordy, jak i męstwo Dawida. Nawet wśród ludzi wydających się filozofami jest wielu

²⁰ Na temat szeroko rozumianego nawrócenia Jan Chryzostom ułożył dziewięć homilii. Zob. Ioannes Chrysostomus, *De paenitentia*, PG 49, 277-350, o nawróceniu jako kuracji u Jana Chryzostoma zaś zobacz również: John Chrysostom, *On Repentance and Almsgiving*, tł. G.G. Christo, Fathers of the Church 96, Washington 1998, s. XVII-XVIII; P. Szczur, *Przebaczenie grzechów w nauczaniu Jana Chryzostoma*, VoxP 64 (2015) s. 445 i 447.

²¹ Rdz 12,3 (tł. własne).

²² Warto zaznaczyć, iż był to czas jednych z ostatnich igrzysk olimpijskich. Ostatnie odbyły się w 393 roku. Na temat igrzysk i sportu w starożytności, zob. np. W. Dobrowolski, *Sport i igrzyska olimpijskie w starożytności*, Warszawa 2004; D. Słapek, *Sport i widowiska w świecie antycznym*, Kraków – Warszawa 2010.

²³ Termin φιλοσοφία jest w tej homilii rozumiany jako życie zgodne z zasadami moralnymi chrześcijaństwa. Zob. P. Hadot, *Philosophy as a Way of Life*, Hoboken 1995, s. 128-129, 269-270; P. Gkortsilas, *John Chrysostom and the Greeks Hellenism and Greek Philosophy in the Rhetoric of John Chrysostom*, Exeter 2017, s. 30; A.-M. Malingrey, *Philosophia*, Paris 1961, s. 263-285.

²⁴ 1Krl 24,8.

takich, że choć sami nie poważyliby się zamordować swoich wrogów, to jednak nie stanęliby w ich obronie, gdyby owi wrogowie mieliby być zabici przez kogoś innego²⁵. Dawid natomiast tak nie postępował. On bowiem – jakby wzięwszy coś w depozyt i mając rozliczyć się z tego – nie tylko sam nie tknął Saula, ale i powstrzymał towarzyszy od zabicia swego wroga, osłaniając go i strzegąc. Stąd nie pomyli się ten, kto powie, że wówczas Dawid jeszcze bardziej od Saula naraził się na niebezpieczeństwo. Stawił bowiem czoło wielkiemu ryzyku, starając się wszelkimi sposobami uchronić Saula przed wrogimi zapędami swoich ludzi. I Dawid nie cofnął się przed niczym, choć mógł zostać zabity, tak jak nie cofa się przed niczym żołnierz w bitewnym szale²⁶. Właśnie dlatego wygłosił mowę obronczą. Żołnierze oskarżali Saula, oskarżany spał, a bronił go jego nieprzyjaciel. Bóg zaś zatwierdził wyrok Dawida. On sam nie zdołałby zapanować nad rozwścieczonymi żołnierzami bez boskiej pomocy, a łaska Boga zasiadła na wargach proroka²⁷ i napełniła jego słowa siłą przekonywania. Również i sam Dawid niemało przyczynił się do tego. Dzięki temu, że wcześniej dobrze swych ludzi wyćwiczył, w momencie próby znalazł ich zdyscyplinowanych i posłusznych. Albowiem przewodził im nie tak jak wódz przewodzi żołnierzom, lecz jak kapłan, a owa jaskinia była jakby kościołem. Dawid skierował do nich kazanie jak biskup, a następnie złożył niezwykłą i godną podziwu ofiarę, zabijwszy nie cielę, zarżnąwszy nie jagnię, lecz – co jest o wiele cenniejsze – ofiarowawszy Bogu łagodność i życzliwość, zdusiwszy w sobie nierozumne uczucia, stłumiwszy gniew i umartwiwszy swe ziemskie członki. Sam stał się zarazem ofiarą, kapłanem i ołtarzem. Kapłanem był zamysł, aby ofiarować łaskawość i łagodność, ofiarą była

²⁵ Postawa Dawida jest tym bardziej godna podziwu, ponieważ według Starego Testamentu mógł się kierować prawem talionu. Chryzostom wspomina o tym w pierwszej homilii o Dawidzie i Saulu. Zasada oko za oko, ząb za ząb nie była też obca kulturze greckiej, w której żył Jan Chryzostom. Szerzej o prawie talionu wśród Żydów i Greków, zob. np. G. Szamocki, „*Oko za oko, ząb za ząb*”. *Formuła talionu w biblijnym prawie Izraela*, „*Studia Gdańskie*” 17 (2004) s. 37-56; Th.C.W. Oudemans – A. Lardinois, *Tragic Ambiguity: Anthropology, Philosophy and Sophocles' Antigone*, Leiden 1987, s. 102-103; E.J. Bickerman, *The Jews in the Greek Age*, Harvard 1990, s. 199.

²⁶ Porównanie to ukazuje determinację Dawida w bronieniu Saula. Dawid, chcąc ocalić Saula, nie zważa na żadne konsekwencje.

²⁷ Dawid był postrzegany jako prorok już w czasach biblijnych. W Nowym Testamencie przytaczano słowa Dawida rozumiane jako prorocтва na temat Chrystusa (np. Dz 1, 16). Na temat Dawida jako proroka, zob. np. J.L. Kugel, *Poetry and Prophecy: The Beginnings of a Literary Tradition*, Ithaca 1990, s. 45-55; J.L. Kugel, *How to Read the Bible: a Guide to Scripture, Then and Now*, New York 2008, s. 455, przyp. 28.

łagodność i łaskawość, a ołtarzem było serce, w którym zostały one ofiarowane. Wszystko to dokonało się w jednym człowieku.

2. Skoro tylko złożył tę piękną ofiarę, odniósł zwycięstwo oraz wznosił upamiętniający je pomnik²⁸, nadarzyła się kolejna sposobność do zmagania po tym, jak Saul nieświadomy tego zajścia, wyszedł z jaskini. „Także Dawid wyszedł za nim”²⁹ i patrząc w niebo szlachetnymi oczami, był szczęśliwszy niż wówczas, gdy pokonał Goliata, niż wtedy, gdy odciął głowę barbarzyńcy. Obecne zwycięstwo w jaskini było wspanialsze od tamtego nad Filistynem, a łupy były znakomitsze i świetniejszy pomnik zwycięstwa. Tam bowiem Dawid potrzebował procy, kamieni i pola walki. Teraz natomiast wszystko odbyło się w jego głowie, zwycięstwo zostało osiągnięte bez broni, a pomnik zwycięstwa wzniesiony bez rozlewu krwi. Co więcej, wracał, niosąc nie głowę barbarzyńcy, lecz uśmiercone wzburzenie i uśmierzony gniew, a te łupy złożył nie w Jerozolimie, lecz w niebie, w górnym mieście³⁰. Obecnie już nie tańczące kobiety wyszły mu na spotkanie, przyjmując go ze śpiewami³¹, ale niebiański zastęp aniołów oklaskuje go w podziwie dla jego filozofii i łagodności. Witają go tak, bo wracał, zadawszy mnóstwo ran wrogowi i oszczędziwszy Saula, a wymierzył wiele ciosów diabłu, prawdziwemu wrogowi³². Wtedy bowiem, gdy gniewamy się na siebie, gdy bijemy się i walczymy ze sobą, diabeł cieszy się i raduje, i na odwrót, kiedy trwamy we wzajemnym pokoju, kiedy żyjemy w zgodzie i panujemy nad gniewem, diabeł marnieje i słabnie, ponieważ jest wrogiem pokoju, nieprzyjacielem zgody i ojcem zawiści.

Teraz wyszedł Dawid, mając udekorowaną zarówno głowę, jak i prawicę, podobny do zwycięskich bokserów. Cesarze też często dekorują prawicę zwycięskiego boksera czy zapaśnika, a nie jego głowę. Bóg również w ten sposób przyozdobił ową rękę, która zdołała wynieść z walki czysty oręż i okazać niezakrwawiony miecz Bogu, a także przeciwstawić się tak wielkiemu porywowi gniewu. Dawid nie wyszedł z koroną Saula, lecz wyszedł z koroną sprawiedliwości. Nie wyszedł z purpurą królewską, lecz wyszedł odziany w uczciwość przekraczającą ludzką miarę, w szatę wspanialszą od wszelkiego stroju.

²⁸ Greckie słowo *τρόπαιον*, zob. J. McDonald, *Trophy(tropaion)*, w: *Conflict in Ancient Greece and Rome: The Definitive Political, Social, and Military Encyclopaedia*, red. S.E. Phang – I. Spence – D. Kelly, Santa Barbara 2016, s. 567.

²⁹ 1Krl 24,9.

³⁰ Por. Ap 21.

³¹ Opieram się tu na 1Krl 18,6.

³² Na temat zycia duchowego jako walce u Jana Chryzostoma, zob. np. A. Zmuda, *Działanie złego ducha i walka z nim w ujęciu św. Jana Chryzostoma*, Poznań 2012.

Wyszedł on z jaskini z tak wielką chwałą, z jaką trzech młodzieńcy wyszli z pieca³³. Jak bowiem ogień nie strawił tamtych młodzieńców, tak i pożar gniewu nie spopielił Dawida. Ogień ogarniający z zewnątrz tamtych młodzieńców nic im nie zrobił, on natomiast miał żar wewnątrz siebie. Z zewnątrz zaś widział rozpalone węgle, którymi diabeł roznieca płomień w piecu, to jest widok jego wroga Saula, zachęty żołnierzy, okazję łatwego zabicia nieprzyjaciela, jego bezbronność, pamięć o minionych krzywdach, niepokój o przyszłość – to wszystko, co mogłoby wzniecić w nim płomień gorętszy niż drwa, smoła, pakuły i inne rzeczy wrzucone do babilońskiego pieca. Dawid jednak nie został spopielony ani nie doświadczył nic złego, co mogłoby mu się przytrafić w takiej sytuacji, lecz wyszedł czysty i w obliczu wroga zachował się jak prawdziwy filozof. Widząc bowiem śpiącego w bezruchu Saula, niezdolnego by cokolwiek uczynić, Dawid tak powiedział do siebie: „Gdzież teraz ów gniew? Gdzież złość? Gdzie się podziały niezliczone oszustwa i spiski? Wszystkie one odeszły i zniknęły, bo król śpi i leży jakby związany, mimo że nie zrobiliśmy mu nic z tego, co planowaliśmy”. Dawid patrzył na śpiącego i filozofował o wspólnej wszystkim śmierci. Sen jest bowiem niczym innym niż chwilową śmiercią i codziennym umieraniem³⁴.

Warto w tym miejscu przypomnieć postać Daniela³⁵. Jak bowiem Daniel wyszedł z dołu, poskromiwszy dzikie bestie, podobnie i Dawid wyszedł z jaskini, zwyciężywszy bestie nawet groźniejsze od tamtych. Podobnie jak tamtego sprawiedliwego Daniela lwy otaczały ze wszystkich stron, tak jego napadły uczucia dziksze i silniejsze niż wszystkie lwy. Z jednej strony napadł go gniew z powodu dawnych krzywd, z drugiej strony – strach o przyszłość. Lecz on oparł się im i ujarzmił owe bestie, pokazując poprzez swe czyny, że nic nie jest bardziej zbawienne niż miłosierdzie dla wrogów ani nic bardziej zgubne niż chęć zemsty i odwetu. Wreszcie wrogo nastawiony Saul leżał nagi, bezbronny i samotny jak pochwycony jeniec. Dawid zaś, gdy dostał w swoje ręce wroga bez broni, koni i żołnierzy, zobaczył i odstąpił. Nie považył się go zabić, mimo że sprawiedliwość była po jego

³³ Zob. Dn 3,17-94.

³⁴ Określanie śmierci jako snu jest obecne od samego początku w chrześcijaństwie (np. Mk 5,39, 1Kor 15,51). W nauczaniu Jana Chryzostoma, np. Ioannis Chrysostomus, *In acta apostolorum homiliae* 26, 3, PG 60, 202. O śmierci jako śnie można przeczytać np. w: A. Rush, *Death and Burial in Christian Antiquity*, Washington 1941; J. Saligoe, *Death until Resurrection: An Unconscious Sleep According to Luther*, Eugene 2020, s. 63 (szczególnie przypis 47 i 48).

³⁵ Zob. Dn 6,8-28.

stronie, a przez to, że mu darował życie – co było wspanialsze od wszystkich poprzednich dokonań – skłonił Boga do większej ku sobie łaskawości.

3. Albowiem wychwalam tego świętego nie dlatego, że widział wroga leżącego u swoich stóp, lecz dlatego, że oszczędził Saula, gdy ten wpadł w jego ręce³⁶. To pierwsze było dziełem mocy Boga, drugie zaś było dziełem jego filozofii³⁷. Jakie wszakże było prawdopodobieństwo, że w przyszłości żołnierze mu się podporządkują? Że przychylnie się do niego odniosą? Bo gdyby mieli i po tysiąc dusz, czyż nie oddaliby chętnie ich wszystkich za wodza, przekonawszy się o jego trosce o nich przez miłosierdzie, jaką okazał nieprzyjacielowi? Gdyż człowiek, który jest łagodny i łaskawy względem krzywdzicieli, tym bardziej będzie taki wobec tych, którzy są mu życzliwi, a to jest dla niego rękojmią bezpieczeństwa. Wiedząc, że mają Boga walczącego po ich stronie, który zawsze jest przy ich wodzu i ułatwia mu wszystkie sprawy, byli nie tylko bardziej przychylni wobec wodza, lecz również bardziej odważni wobec nieprzyjaciół. Odtąd opowiadali się za Dawidem, już nie jako za człowiekiem, lecz jako za aniołem. Już wcześniej Bóg wyznaczył mu zapłatę, a obecnie Dawid otrzymał jeszcze większą nagrodę i wspanialsze odniósł zwycięstwo, zachowawszy Saula przy życiu, niż gdyby go zamordował. Czy tyle samo by zyskał, gdyby zabił wroga, ile osiągnął dzięki temu, że go oszczędził?

A teraz i ty uznaj, że gdybyś pojmał swego krzywdziciela, to o wiele lepiej i korzystniej dla ciebie byłoby go oszczędzić niż zabić. Ponieważ człowiek, stając się zabójcą, często obwinia samego siebie i ma nieczyste sumienie, każdego dnia i o każdej godzinie nie daje mu spokoju jego własny grzech. Ten zaś, kto okazał miłosierdzie i szybko pokonał swoje afekty, później cieszy się i raduje, umacniając nadzieję i oczekując od Boga nagrody za swe miłosierdzie. A jeśli kiedyś znajdzie się w jakiejś trudnej sytuacji, z wielką ufnością może prosić Boga o odpłatę. Tak samo Dawid otrzymał później od Boga wielką i cudowną nagrodę za łaskawość okazaną wrogowi.

³⁶ Na temat wartości przebaczenia Jan Chryzostom wypowiadał się również w innych homiliach, zob. np. S. Kaczmarek, *Miłość przebacząca i jednocząca w świetle Homilii na Ewangelię wg św. Mateusza św. Jana Chryzostoma*, VV 18 (2010) 213-244 (a zwłaszcza o przebaczeniu wrogom s. 226-229).

³⁷ Więcej na temat współpracy człowieka z łaską Bożą w ujęciu Jana Chryzostoma, zob. D. Zagórski, *Współpraca człowieka z łaską Bożą w ujęciu Jana Chryzostoma*, w: *Mysł teologiczna Jana Chryzostoma*, red. B. Częsz, Teologia Patrystyczna 5, Poznań 2008, s. 27-46.

Lecz zobaczmy, co stało się potem. „Także Dawid wyszedł za nim z jaskini. I zawołał Dawid za Saulem, mówiąc: Panie, królu! Gdy Saul się obejrzał, Dawid pochylił się aż do ziemi i złożył przed nim pokłon”³⁸. Te czyny przynoszą Dawidowi nie mniejszy zaszczyt niż samo ocalenie wroga. Cechą bowiem dusz niepospolitych jest to, że nie zwykły się chełpić dobrodziejstwami w stosunku do swego bliźniego, a raczej są dalekie od uczuć ludzi pospolitych, którzy pogardzają jak niewolnikami tymi, którym wyświadczyli dobrodziejstwo. Lecz błogosławiony Dawid nie tak się zachował, ale uniżył się jeszcze bardziej, nawet po wyświadczeniu dobrodziejstwa Saulowi. Powodem tego było to, że uważał, iż żadnego ze swych czynów nie zawdzięcza sobie, ale wszystko przypisywał łasce Bożej. Z tego to powodu Dawid, choć ocalił życie Saula, sam oddaje pokłon ocalonemu przez siebie i nazywa go znów królem, a samego siebie – sługą, poprzez tę postawę ciała, tłumiąc pychę Saula, łagodząc gniew i tłumiąc jego zawiść.

Posłuchajmy teraz samej obrony: „Dlaczego dajesz posłuch słowom ludzi mówiącym, że Dawid nastaje na twoje życie?”³⁹. Natchniony autor powiedział zaś wcześniej, że cały lud był z Dawidem i że cieszył się uznaniem sług króla, a także, że syn władcy i całe wojsko stało za nim⁴⁰. Czy on tu mówi, że byli jacyś oszczercy i donosiciele, którzy podburzali Saula? Nie, ale mówi, że Saul, choć nie był przez innych podjudzany, to sam z siebie zrodził tę wrogość i prześladował sprawiedliwego Dawida. Na to wskazał autor księgi, stwierdzając, że zazdrość zrodziła się z pochwały rywala i co dnia się powiększała⁴¹. Z jakiegoż więc powodu Dawid obwiniał o to innych, mówiąc: „Dlaczego dajesz posłuch słowom ludzi mówiącym, że Dawid nastaje na twoje życie?”⁴². Dlatego że dawał Saulowi sposobność, aby odciął się od tej niegodziwości. Tak często czynią i ojcowie wobec synów, kiedy któryś z nich, przywoławszy syna, który popełnił wiele złych uczynków, świadomy, że syn dobrowolnie i z własnej woli wkroczył na drogę występku, to jednak przenosi oskarżenie na jego rówieśników, mówiąc w ten sposób: „Wiem, że to nie twoja wina. To inni cię zepsuli i zwiedli. Oni są wszystkiemu winni”. Syn bowiem, kiedy usłyszy takie słowa, będzie mógł stopniowo przejrzeć na oczy i łatwiej powrócić z dro-

³⁸ 1Krl 24,9.

³⁹ 1Krl 24,10.

⁴⁰ 1Krl 18,16.

⁴¹ Por. 1Krl 18,7-9. W Ioannis Chrysostomus, *Homilia in Ioannem* 37, PG 59, 211, 3, CPG 4425 mowa jest o tym, że zazdrość jest matką morderstwa.

⁴² 1Krl 24,10.

gi występku na ścieżkę cnoty, czerwieniąc się ze wstydu, będzie czuł się niegodny tak dobrej opinii o sobie⁴³. Tak samo postąpił Paweł, kiedy pisał do Galatów. Po wielu niesłuchanie wielkich słowach oskarżenia, które im postawił, chcąc pod koniec listu złagodzić oskarżenie, aby adresaci, ochłonnawszy wobec stawianych im zarzutów, mogli stopniowo przejść do obrony, tak oto mówi: „Mam co do was przekonanie w Panu, że innego zdania niż ja nie będziecie. A na tym, który sieje między wami zamęt, zaciąży wyrok potępienia, kimkolwiek by on był”⁴⁴.

W obecnej sytuacji Dawid również postąpił w ten sposób. Saulowi bowiem powiedział: „Dlaczego dajesz posłuch słowom ludzi mówiącym, że Dawid nastaje na twoje życie?”⁴⁵. Wskazał on innych jako prowokatorów, innych jako deprawatorów, wszelkim sposobem starając się dać Saulowi sposobność do obrony przed zarzutami. Następnie, broniąc się przed kierowanymi wobec niego oskarżeniami, mówi tak: „Przecież teraz twoje oczy mogły zobaczyć, że dzisiaj w jaskini Pan wydał cię w moje ręce. Nie chciałem cię jednak zabić. Oszczędziłem cię. Powiedziałem: «Nie podniosę swej ręki na mojego pana, bo on jest namaszczonej przez Pana»”⁴⁶. Powiedział: „Ci ludzie oczerniają mnie słowami, ja zaś bronię się faktami i czynami odpieram oskarżenie. Nie potrzebuję słów, ponieważ sam przebieg zdarzeń może wyraźniej od jakiegokolwiek słowa wykazać, kim są oni, a kim jestem ja i jak szkalująco i kłamliwie mnie oskarżono. I nie żadnego z oskarżycieli wzywam na świadka, ale ciebie samego, który doświadczyłeś ode mnie dobra”.

4. Lecz czy Saul mógł być świadkiem? Kiedy bowiem to się działo, on spał i ani nie słyszał słów, ani nie widział, że Dawid jest przy nim i że rozmawia z żołnierzami. Jak mamy to wyjaśnić, aby nasz wywód był zrozumiały? Gdyby Dawid przyprowadził jako świadków ludzi, którzy wtedy z nim byli, Saul mógłby nie uwierzyć takim zeznaniom i uważać, że oni mówią tak po to, aby przypodobać się sprawiedliwemu. Gdyby zaś sam usiłował bronić się przed podejrzeniami, byłby jeszcze bardziej niewiarygodny, zwłaszcza

⁴³ Na temat pedagogiki w ujęciu Jana Chryzostoma, zob. np. *De inani gloria et de educandis liberis*, ed. A.-M. Malingrey, SC 188, Paryż 1972; J. Duda, *Paideia w rodzinie chrześcijańskiej w nauczaniu Jana Chryzostoma*, „Roczniki Nauk o rodzinie i pracy socjalnej” 4 (2012) s. 221-235; P. Szczur: *Zasady pedagogii św. Jana Chryzostoma w homiliach antiochejskich*, w: *Czasy Jana Chryzostoma i jego pasterska pedagogia*, red. N. Widok, Opole 2008, s. 167-188.

⁴⁴ Ga 5,10.

⁴⁵ 1Krl 24,10.

⁴⁶ 1Krl 24,11.

że osąd sędziego, czyli Saula, był stronnicy i nieprzychylny Dawidowi, od którego nie doznał żadnej krzywdy. Jakże bowiem Saul, wciąż będąc bezpodstawnie wrogi i nieprzychylny wobec niego, pomimo tylu doznanых odeń dobrodziejstw mógłby uwierzyć, że skrzywdzony Dawid, choć miał go w swoich rękach, ulitował się? Zwykle bowiem większość ludzi feruje wyroki o innych, osądzając ich własną miarą⁴⁷. Na przykład pijak niełatwo mógłby uwierzyć, że jakikolwiek człowiek żyje w trzeźwości, stręczyciel uważa, że nawet porządni ludzie są lubieżni. I jeszcze jeden przykład – rabuś nie da się łatwo przekonać, że są ludzie, którzy rozdają swoje mienie. Tak i ktoś raz owładnięty gniewem nie dałby wiary, że istnieje człowiek do tego stopnia opanowany, iż nie tylko nie zemści się na swym krzywdzicielu, lecz także go uratuje. Skoro więc wyrok sędziego Saula byłby stronnicy, a świadkowie, gdyby zostali powołani, wydawaliby się podejrzeni, Dawid postanowił przedstawić dowód, który mógłby zamknąć usta nawet największym zuchwalcom. Cóż to był za dowód? Frędzel płaszcza⁴⁸. A ten, który go odciął, powiedział: „Patrz, w moim ręku jest frędzel twojego płaszcza. Odciałem ten frędzel, a ciebie nie zabiłem”⁴⁹. Bezgłośny to świadek, lecz wymowniejszy od świadków mających głos. „Gdybym nie znalazł się blisko ciebie – mówi Dawid – i nie stał tuż przy twoim ciele, nie odciąłbym części twojego płaszcza”. Czy widzisz, jak wielkie dobro wynikło ze wzburzenia Dawida na początku? Gdyby bowiem nie wzburzył się aż do gniewu, nie moglibyśmy się dowiedzieć o jego filozofii, lecz większość ludzi mogłaby sądzić, że oszczędził Saula raczej z naiwności niż ze względu na filozofię, a gdyby nie odciął frędzla, nie miałby dowodu, który by przekonał nieprzyjaciela. Teraz zaś wzburzony Dawid, odciawszy Saulowi frędzel płaszcza, przedstawił niezbity dowód swojej troski o niego⁵⁰. Skoro więc przywołał on tak wiarogodne i niepodważalne świadectwo, wzywa w końcu swego przeciwnika i zarazem sędziego na świadka swojej własnej łagodności, mówiąc tak: „Saulu, zrozum i przekonaj się dzisiaj, że w mo-

⁴⁷ Na temat społeczności antiocheńskiej, zob. P. Szczur, *Problematyka społeczna w późnoantycznej Antiochii na podstawie nauczania homiletycznego Jana Chryzostoma*, Lublin 2008.

⁴⁸ Greckie słowo τὸ περὺγιον tu oznacza frędzel przy płaszczu lub uzbrojeniu. Za: F. Montanari, *The Brill Dictionary of Ancient Greek*, Leiden 2015, s. 1852, sub voce τὸ περὺγιον.

⁴⁹ 1Krl 24,12.

⁵⁰ Dawid, choć początkowo sam uważał odcięcie frędzla płaszcza za złe, postąpił dobrze. Ostatecznie był to niezbity dowód tego, że Dawid miał doskonałą okazję do odwetu, ale powstrzymał się i okazał wrogowi Saulowi litość.

ich działaniach nie ma złych zamiarów ani wiarołomstwa, ani zdrady. A ty mimo to zastawiasz sidła na moje życie, aby mi je odebrać”⁵¹. W tym miejscu można podziwiać Dawida za jego wielkoduszność, ponieważ w swojej obronie odwołuje się tylko do owego dnia, w którym się spotkali z Saulem. To bowiem wyraził pośrednio, mówiąc: „Zrozum i przekonaj się dzisiaj”⁵². Dawid jakby mówił: „Nie wymieniam żadnej z rzeczy minionych, wystarczy mi dzisiejszy dzień, aby udowodnić swoją niewinność”.

Chociaż potrafiłby, gdyby chciał, wyliczyć mnóstwo wielkich dobrodziejstw z przeszłości. Mógłby wszak przypomnieć swój pojedynek przeciw barbarzyńcy i powiedzieć, że kiedy wojna z barbarzyńcami, jakby jakaś powódź, miała zalać całe miasto, a wy byliście przerażeni i załęknieni, a także każdego dnia spodziewaliście się umrzeć, ja przybyłem i chociaż nikt mnie do tego nie zmuszał, a nawet ty sam odwodziłeś i powstrzymywałeś mnie od tego, mówiąc: „Nie możesz pójść, bo ty jesteś jeszcze chłopięciem, a on – to wojownik od swojej młodości”⁵³, jednak ja się nie zaważałem, lecz wybiegłem przed szereg i przeciwstawiłem się wrogowi, odciąłem mu głowę, i – jakby jakąś gwałtowną burzę – odparłem napór owych wrogów i tak uspokoilem wstrząśnięte miasto, a dzięki mnie ty zachowujesz królestwo i życie, wszyscy zaś pozostali ocalili wraz z życiem miasta i domy, dzieci i żony. A wskazawszy to trofeum, mógłby wspomnieć inne wojny, w których zwyciężył, nie mniejsze od owej pierwszej. I nie wypominał Saulowi, że on raz i drugi, i wiele razy usiłował zabić Dawida, rzucając włócznię w jego głowę, ani że potem zamiast wypłacić żołąd za poprzednią wojnę zażądał jako ślubnego daru nie złota i srebra, lecz rzezi i okaleczenia i że on mu również wtedy nie odmówił⁵⁴. Mógł mówić o tym i o wielu innych sprawach, lecz nie wspominał o żadnej z nich. Nie chciał bowiem wypominać Saulowi tych dobrodziejstw, lecz przekonać go tylko o tym, że on, Dawid, sprzyja mu i troszczy się o niego, a nie spiskuje przeciwko niemu i nie zwalcza go. Dlatego Dawid, odsunawszy na bok wszystkie tamte sprawy, wygłosił swą obronę, ograniczając się do wydarzeń owego jednego dnia. W ten sposób okazał skromność i obojętność na próżną chwałę i że zważa tylko na jedno – na wyrok Boży. Następnie mówi: „Niech Pan osądzi sprawę

⁵¹ 1Krl 24,12.

⁵² 1Krl 24,12, tu dla zharmonizowania tekstu dopisuję „i przekonaj się”.

⁵³ 1Krl 17,33.

⁵⁴ Por. 1Krl 18,25: „Król nie chce żadnego daru, lecz tylko sto napletków obcoplemieńców, gdyż pragnie ukarać wrogów króla”. Sto napletków miało stanowić dar ślubny wniesiony przez Dawida, aby Saul dał mu za żonę swoją córkę Mikal.

między mną i tobą”⁵⁵. Powiedział te słowa, nie chcąc ani mścić się na nim, ani żeby Saul poniósł karę, ale chcąc przestraszyć go przypomnieniem o przyszłym sądzie. Nie tylko przestraszyć, lecz także obronić się przed zarzutami. „Zwłaszcza że ja – mówi Dawid – mam niezbite dowody. Jeśli zaś nie wierzysz, wzywam na świadka samego Boga, który zna tajemnice umysłu każdego człowieka i potrafi badać sumienie”.

5. A mówił to, aby wskazać, że nie ośmieliłby się wezwać Nieomylnego Sędziego⁵⁶ i wszcząć przed nim proces, gdyby nie był zupełnie przekonany o czystości swych intencji. A że to, cośmy powiedzieli, nie było prostym wybiegiem, lecz że Dawid odwołał się do Bożej sprawiedliwości, chcąc się oczyścić z zarzutów i jednocześnie powściągnąć Saula, wynika już choćby stąd, co wydarzyło się wcześniej. Również późniejsze wydarzenia mogą uwiarygodnić tę sprawę. Otóż gdy Saul, który po tym ocaleniu wciąż prześladował Dawida i usiłował go zabić, ponownie wpadł w jego ręce, ten znów wypuścił go żywego i zdrowego, chociaż mógł go wraz z całym wojskiem unicestwić⁵⁷. A widząc, jak beznadziejnie Saul jest chory na duszy i że nigdy nie zaprzestanie wrogości wobec niego, usunął się sprzed jego oczu i żył między barbarzyńcami jako sługa, zhańbiony, w niesławie, w znoju pracując na swe utrzymanie⁵⁸.

A nie tylko to jest godne podziwu, ale także że usłyszawszy, iż Saul poległ w walce, Dawid rozdarł szatę i posypał głowę popiołem. Odśpiewał takie treny, jakie ktoś mógłby śpiewać po stracie jedyne go i ukochanego dziecka, ciągle przywołując imię króla wraz z imieniem jego syna [Jonatana]⁵⁹. Układał mowy pochwalne, lamentował wśród jęków, pościł aż do wieczora, przeklinał miejsca naznaczone krwią Saula⁶⁰, mówiąc: „O, góry Gelbue, niech nie spadnie już na was rosa ni deszcz rześisty! O góry śmierci, bo tutaj tarcza potężnych została rozbita!”⁶¹. Tak jak oj-

⁵⁵ 1Krl 24,13.

⁵⁶ Tj. Boga.

⁵⁷ Por. 1Krl 26. Dawid miał kolejną szansę łatwego zabicia Saula, znów zaniechał tego i znów okazał dowód swej życzliwości (na wzór frędzla płaszcz) – wziął włócznię i manierkę leżącą przy głowie Saula.

⁵⁸ Por. 1Krl 27,1-5.

⁵⁹ O przyjaźni pomiędzy Dawidem a Jonatanem mówi 1Krl 19,1-7 i 1Krl 20.

⁶⁰ Na temat przeżywania żałoby wśród Żydów i Greków w czasach Jana Chryzostoma, zob. np. M.F.J. Baasten – R. Munk, *Studies in Hebrew Language and Jewish Culture*, Dodrecht 2007, s. 81 (wraz z przypisami); M. Alexiou, *The Ritual Lament in Greek Tradition*, Lanham 2002, s. 28.

⁶¹ Tutaj pierwsze zdanie jest wiernym cytatem za Pismem Świętym (2Krl 1,21), zdanie drugie natomiast jest parafrazą Septuaginty.

cowie często czynią w ten sposób, że stronią od domu i z żalem patrzą na ulicę, po której prowadzili syna, podobnie czynił Dawid i przeklinał góry będące miejscem ich zguby. Jakby mówił: „Nienawidzę tego miejsca ze względu na poległych tu zmarłych. Niech więc deszcz z nieba nie pada na to miejsce, odkąd zostało zbrukane krwią moich przyjaciół”. Wciąż też powtarzał ich imiona: „Saul i Jonathan, ukochani i mili, zawsze nierozłączni. Szlachetni za swego życia, także przy śmierci nierozdzielni”⁶². Skoro bowiem nie miał przy sobie ciał, które mógłby objąć, wymieniając ich imiona, kołował własny ból spowodowany śmiercią Saula i Jonatana i o ile to możliwe, tymi słowami pocieszał się w tym wielkim nieszczęściu. Podczas gdy większość ludzi uważa za największe nieszczęście śmierć dwóch w jednym dniu, to Dawid uznał właśnie owo nieszczęście za źródło pociechy⁶³. Mówienie bowiem: „Zawsze nierozłączni za swego życia, także przy śmierci nierozdzielni”⁶⁴ nie było niczym innym niż próbą znalezienia ulgi. Dawid jakby mówił: „Nie można powiedzieć, że syn oplakuje swe sierocstwo ani że ojciec lamentuje nad utratą syna, lecz ani jedno, ani drugie nie przytrafiło się żadnemu z nich, albowiem obaj razem w tym samym dniu zakończyli życie, tak więc żaden z nich nie osierocił drugiego”. Wszak uważał, że życie jednego z nich byłoby nieznośne po stracie drugiego.

Czy teraz zapaliliście się? Zapłakaliście? Czy wzruszyła się wasza myśl i czy wasze oczy stały się skore do wylewania łez? Niech teraz każdy przypomni sobie jakiegoś swojego wroga i krzywdziela, swą myśl wrzającą jeszcze smutkiem. Niech każdy z was strzeże go, dopóki on żyje, i niech go oplakuje, kiedy odejdzie – nie na pokaz, ale ze szczerego serca i szlachetnej duszy. A gdyby trzeba było coś przecierpieć, aby nie zranić krzywdziela, niech każdy zdierży i zniesie wszystko, oczekując wielkiej odpłaty od Boga. Oto więc ów Dawid zdobył władzę królewską i nie splamił krwią rąk, lecz zachowując czystą prawicę, zdobył sobie koronę i wstąpił na tron, mając powód do chwały wspanialszy od purpury i diademu – miłosierdzie dla wroga i oplakiwanie poległego. Z tego powodu nie tylko był znany za życia, ale także jest pamiętany po śmierci. Dlatego i ty, człowiecze, jeśli chcesz w doczesności cieszyć się nieustającą sławą, a w wieczności zażywać nieprzemijających dóbr, naśladowaj cnotę sprawiedliwego [Dawida], zabiegaj o filozofię, okazuj taką samą cierpliwość w złu jak on, znoś podobne

⁶² 2Krl 1,23.

⁶³ Dawid boleje po śmierci Saula i Jonatana (syna Saula) a jednocześnie podkreśla ich zgodność, jedność. Dawid pochwała to, że obaj byli zawsze razem zarówno w czasie życia, jak i wspólnie umierając.

⁶⁴ 2Krl 1,23.

trudy, abyś został uznany za godnego takich samych dóbr. Obyśmy i my wszyscy tych dóbr dostąpili dzięki łasce i miłości do ludzi Pana naszego Jezusa Chrystusa, wraz z którym Ojcu i Duchowi Świętemu chwała, władza i cześć, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

Z języka greckiego przełożył,
wstępem i komentarzami opatrzył
ks. Piotr Wilk⁶⁵

⁶⁵ Ks. Piotr Wilk, kapłan diecezji sandomierskiej, doktorant w Sekcji Historii Kościoła i Patrologii KUL, mgr teologii (KUL, 2016), lic. filologii klasycznej (KUL, 2020); e-mail: piotr1705@op.pl; ORCID: 0000-0001-7603-6964.